Nr. 107 We Lwowie Poniedziałek dnia 18 Kwietnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Przyszłość narodu.

Lwów 17. kwietnia.

Komuż nie nasuwa się stokrotnie nie już w przeciągu życia, ale w przeciągu jednego roku wielkie zagadnienie dotyczące przyszłości naszego narodu, naszej ojczyzny. Komuż, kto nie zgnił sam w sobie i nie stał się ciężarem polskiej społeczności, jest to pytanie obojętnem? Kwestja ta wprawia w gorączkową czynność każdego prawdziwego Polaka, ona go nęci i prowadzi do wszelkiej ofiary i poświęcenia. To pytanie ważniejsze nad wszelkie osobiste interesa, ono wyższe nad wszelkie prace w Sejmie, szkole, urzędzie i w tej twardej pracy o kawałek chleba.

W czem przyszłość nasza? Na to pytanie... po krwawych zawodach, bezowocnych błąkaniach się po manowcach polityki świata, po zdradach przyjaciół i nieprzyjaciół, po swarach domowych, jedną jedyną znajdujemy odpowiedź: W tem jeśli lud polski stanie się polskim istotnie!

Ileż boleści i wyrzutów mieści się w tej odpowiedzi, a wyrzut to rzucony nietylko na przeszłość, ale i na teraźniejszość, na nas samych.

Cóż bowiem w porównaniu do innych dzielnic Polski zrobiliśmy dla tego ludu, aby stał się on polskim? Zaiste bardzo mało. Lud wielkopolski zna się na sprawach ojczystych — w Królestwie ucisk podnosi ducha — a u nas przy wszelkiej swobodzie zamiast poczucia polskości, została, jeśli nie wzrosła nieufność do wyższych stanów, obojętność dla spraw publicznych i dla przyszłości narodu. W zachodniej części kraju nie o wiele spotęgowało się wśród ludu poczucie patrjotyzmu, a w wschodniej części niedbalstwem swem dopomogliśmy do szerzenia się nienawiści przeciw wszystkiemu, co polskie.

Jakiż na to środek, aby lud polski stał się polskim? Oświata. Woła jednak oświaty świat cały — ale między tem hasłem, które świat powtarza, a wołaniem, które wydobywa się z serca polskiego, jest pewna, znaczna różnica.

Nie o tę oświatę nam chodzi, która powoli ze szkół wyjdzie — nie o tę oświatę, która uczy czytać i pisać — ale o tę, która uczy czuć się Polakiem. Wołamy tedy i pożądamy oświaty, która daje tchnienie i ducha polskiego, która roznieca miłość ojczyzny, która [illegible] Polski, bo tylko taka oświata, jeśli [illegible] masy ludu polskiego, wówczas z pnia zdrowego wyrośnie olbrzymie drzewo, pod którego cieniem będziemy mogli spokojnie spocząć.

A któż do szerzenia takiej oświaty sposobniejszym jest od Polek? Któż jeśli nie polskie panie mieszkające na wsi, może większy wpływ na lud wywrzeć?

Pożyteczną jest działalność rozmaitych Towarzystw oświaty i Kółek rolniczech, ale te nie są w możności zrobienia ani jednej setnej części tego, coby w istocie powinno być zrobione. Towarzystwa mogą być tylko pomocnemi, a działanie właściwe spoczywa na jednostkach, mających bezpośrednią styczność z ludem — i tu otwiera się dla naszych pań szerokie pole do pracy nad podniesieniem ludu, a z nim i ojczyzny.

Do nich też odzywamy się, by zajęły się oświatą, która nigdy nie wyjdzie ze szkół, ani której nie da sama nauka czytania i pisania. One powinne zająć się oświatą, któraby wychowała lud polski na synów ojczyzny, naprawiła błędy przeszłości, a grzechy teraźniejszości, któraby była wznoszeniem gmachu od fundamentów.

Podatek od spirytusu i monopol wódczany.

Sprawy te były przedmiotem dyskusji na posiedzeniu w d. 11. bm. Klubu czeskiego w Pradze. Profesor dr. J. Palacky wystąpił w tej sprawie z dłuższym odczytem, który w skróceniu podajemy:

W Czechach, mówił dr. Palacky, w obwodach wschodnich i północnych, a szczególnie w okolicach Chrudimu i Lutomierzyc, konsumpcja spirytualjów jest o wiele większą niż w obwodach południowych i zachodnich: uderzająco małą natomiast jest konsumpcja wódki w samej Pradze i jej przedmieściach. Podczas, gdy w Stanach zjednoczonych, Francji, Norwegji i Anglji obowiązują surowe ustawy przeciw opilstwu, u nas stan pijany obwinionego w chwili popełnienia karygodnego czynu uważa się za okoliczność łagodzącą, a pijaństwo, jako takie, za zwykłe przekroczenie. Stosunek opilstwa jest w monarchji austro-węgierskiej nader rozmaitym, stosownie do poszczególnych prowincyj.

Następnie omawiał mowca kwestję produkcji spirytualjów i przeszedł do praktycznego rozwiązania sprawy przyszłego opodatkowania napojów wyskokowych.

Przypomniał o wyrażonem w krajach korony węgierskiej życzeniu podwyżki stopy podatkowej od spirytusu, w końcu zaś zastanawiał się nad kwestją monopolu wódczanego, który jego zdaniem, mógłby mieć jedynie rację bytu jako monopol krajowy, gdyż naturalne warunki produkcji są nader różne w rozmaitych prowincjach monarchji. Węgrzy nie zdali sobie dotychczas jasno sprawy, jakiemi środkami wpłynąć im należy na podniesienie dochodów z tytułu podatku od spirytualjów. Rozstrzygnienie pytania, czy należy wprowadzić monopol wódczany w formie podatku od wyszynków, czy też opodatkować kontrybuenta już w stadjum produkcji, pozostawia dr. Palacky zdaniu zgromadzonych.

Ze stanowiska producentów omawiał obecną formę podatku od spirytualjów inżynier R. Jahn. Gorzelnictwo obok fabrykacji cukru jest, zdaniem mowcy, jedną z głównych gałęzi przemysłu gospodarczego w Czechach. Ze względu jednak na Translitawję sprawa podatku wódczanego jest bardziej skomplikowaną, niżli sprawa podatku od cukru. W Węgrzech przemysł gospodarczy spoczywa jeszcze w powiciu i dla tego też gorzelnictwo należy tam z małemi wyjątkami do zakresu przemysłu fabrycznego.

Tak zasadnicza różnica w sprawach kultury uniemożliwia załatwienie sprawy podatku na równych zasadach. Węgrzy zaś nalegają na takowe, li własną korzyść mając na oku. Mieliśmy tego na sobie dowody już przed czterema laty, gdy to narzucono nam za ich przyczyną nową ustawę, opodatkowującą produkcję spirytualjów. Ta wyszła na korzyść tylko producentom fabrycznym, gnębiąc równocześnie przemysł gospodarczy. Z czasem inicjatorowie tej ustawy przyszli do przekonania, że się zawiedli w swych rachubach. Gorzelnie fabryczne upadły opłacajac podatek w stadjum produkcji, podczas gdy gospodarcze gorzelnie się podniosły, gdyż opłacały podatek ryczałtowy.

Teraz znów występują Węgrzy z nowemi pretensjami, a to pod pozorem podniesienia dochodu z tytułu tego podatku. W istocie jednak pretensje Węgier dążą do zguby mniejszych przedsiębiorstw gorzelnianych w północnych Węgrzech i w Czechach. Właścicielami tamtejszych wielkich gorzelni są przeważnie żydzi, mający wpływy u Rządu.

Sprzymierzeńcami naturalnymi Czechów są gnębieni przez fabrykantów gospodarze węgierscy.

Przy rozstrzyganiu kwestji podatku wódczanego chodzi właściwie o podniesienie stopy podatkowej, o system opodatkowania, wreszcie o monopol.

Co do nas żądamy utrzymania systemu ryczałtowego, opodatkowania, gdyż żądanie Węgier, aby podatki produkcyjne zaprowadzono także w gospodarczych gorzelniach, wymierzone jest na zgubę takowych. Mali producenci nie mogą bez straty zaprowadzić u siebie kosztownych aparatów, obowiązkowych w gorzelniach fabrycznych.

Podwyżka dochodów skarbowych z tytułu podatku od spirytusu jest bez kwestji rzeczą nader pożądaną, lecz może być osiągniętą w ten sposób, iż podatek przerzuci się z producenta na konsumenta.

Mowca konkluduje w sposób następujący: Kwestja gorzelniana jest dla Czech kwestją rolniczą i z tego punktu widzenia winna być załatwioną. Żadną miarą nie należy więc czynić w niej ustępstw w zamian za jakiekolwiek kompensaty polityczne. Nie bawmy się więc w iluzje, poświęcać interesa materjalne kraju, ze względów politycznej natury, dłużej żadną miarą nie wolno. Spodziewamy się po naszych reprezentantach, że zrozumią swe stanowisko w obecnej sytuacji. Jesteśmy za monopolem, gdyż jest on korzystnym dla państwa i naszych gospodarstw. Sprawa gorzelniana jest sprawą całego kraju i mamy nadzieję, że załatwi się nie z punktu widzenia oportunistycznej polityki, lecz zgodnie z materjalnym interesem Czech.

Zgromadzenie dało wyraz zgodności zapatrywań z wywodami mowcy i na wniosek dra Anrednicka uchwaliło w tym duchu rezolucję, polecającą sprawę podatku wódczanego poparciu ciała ustawodawczego i Rządu.

W obronie przemysłu krajowego.

Właściciele tartaków i lasów wypracowali memorjał do Rządu, w którym wykazują, jakie krzywdy ponosi handel drzewem w Galicji, dzięki taryfom kolejowym. — Przytoczony poniżej ustęp memorjału przemawia dosadnymi cyframi. Czytamy tam:

Po podwyższeniu niemieckich cen na drzewo i wyroby tartakowe w roku 1885, eksport drzewa z Austro-Węgier zredukował się w sposób przerażający. Podczas kiedy w roku 1885 eksportowano jeszcze 3,114.559 metr. cent., w roku 1886 eksport ten spadł do 1,047.655 m. centn. Głównie ucierpiał na tem przemysł drzewny w Galicji, a mianowicie tartaki, położone wzdłuż linji kolei transwersalnej.

Pozostają trzy rynki dla zbytu galicyjskiego drzewa, mianowicie: targ wiedeński, ubogie w drzewo okolice węgierskie i Banat, wreszcie uboga w drzewo kotlina Śródziemnego morza i Włoch via Tryest.

Co do targu wiedeńskiego wystarczy następujące zestawienie.

Taryfy z galicyjskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilometr i wagon
Makowa	Wiednia	411	66·8	16·25
N. Sącza	Wiednia	544	84·4	15·51
Zagórza	Wiednia	699	801·6	14·51
Ustrzyk	Wiednia	736	105·4	14·32

Taryfy z węgierskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilometr i wagon
Fülek	Wiednia	411	54·80	13·33
Besztercze-banya	Wiednia	500	65.10	13.02
Bustyahaza	Wiednia	673	82.92	12.32
Marm. Sziget	Wiednia	707	86.70	12.26

W ten sposób Wiedeń dostaje z Węgier drzewo za opłatą prawie o 25 prc. niższą, niż z Galicji! Galicja nie może zatem w obec tych stosunków zupełnie liczyć na rynek wiedeński.

Tak samo ma się rzecz z odbytem do Węgier, jak uwidocznia następująca tablica:

Taryfy z galicyjskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilometr i wagon
Chyrowa	Aradu	648	116.60	18.—
„	Oroshaza	627	123.30	20.—
„	Temeszwaru	706	136.80	19.37

Taryfy z węgierskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilometr i wagon
Marm. Sziget	Aradu	474	80.40	19.96
Marm. Sziget	Oroshaza	452	67.70	15.—
Marm. Sziget	Temeszwaru	532	92.40	17.36

Tak samo też wyglądają węgierskie taryfy w obec naszych w kierunku ku portom.

Jeżeli Rząd austrjacki nie zaradzi szybko temu nienaturalnemu stanowi rzeczy, produkcja galicyjska utraci wszelki grunt i wszelką rację bytu.

Petycja załączona żąda:

„Wysoki Rząd raczy użyć całego swego wpływu, ażeby zakłady kolejowe skłonić do ustanowienia ogólnie obowiazującej taryfy normalnej po 12 centów od kilometra i wagonu o 10.000 klgr. nie połączonej z trudnymi warunkami.“

Intrygi w Azji.

Nad afgańską granicą — piszą *St. Pet. Wied.* (Nr. 86) — zanosi się na coś niedobrego. — Według pogłosek, Afgańczycy gromadzą znaczne siły na kresach i jenerał Komarow żąda wskazówek na przypadek, jeżeli się powtórzy owo trudne położenie, jakie w marcu r. 1884 zmusiło jenerała do odparcia Afgańczyków zbrojną ręką za rzekę Kuszk. Zrazu wiadomość ta wręcz sprzeczną się wydaje z wieściami, które ajencja Reutera w tych dniach przynosiła. Dziwnem się zdaje, w jaki sposób Abdurrahman khan, przez własnych niepokojony poddanych, niemal oblęgany w stolicy przez Gilzajów, ściąga wojska nad granicę rosyjską — wygrażając nam wykonaniem „przysięgi na miecz“ — złożonej w czasie wiosny roku 1884 w Riwul Pindi. — Jeszcze mniej zrozumiałą staje się rzeczona okoliczność w obec półurzędowego ogłoszenia przez dzienniki londyńskie, że wkrótce przybędzie do Petersburga wysłaniec dla udziału w pracach, które winne zakończyć przeprowadzenie nowej papierowej (nie umiemy inaczej nazwać linji na mapie) granicy, rozstrzygnąwszy kwestję Chodży-Salehu!

Rzecz jednak będzie zrozumialszą, skoro zwrócimy na to uwagę, że Anglicy wcale jeszcze nie mają podstawy mocnej pod nogami w Afganistanie i dotąd nie są tam gospodarzami. Powiadają, że gotowi są oni pozostawić u nas Chodżę-Saleh, lecz Afgańczycy, poczytujący miejscowość ową za ważny punkt strategiczny, nie zgadzają się na ustępstwo i burzą się przeciw emirowi, oddającemu się w ręce Anglikom, którzy nigdy zgoła nie cieszyli się sympatjami Afganów. Wszystko to nie jest tak proste, jak się napozór wydaje. Zwracaliśmy już uwagę na wzmagające się pogłoski w prasie angielskiej o prędko mającej nastąpić śmierci Abdurrahmana. Dziś nie ma już wątpliwości, że nie tyle pedogra, ile polityka angielska popycha emira do fatalnego kresu. Oto, co mówi dzisiejszy *Standard* (artykuł *Wiedomosti* datuje z dnia 10. bm.): Rosja posuwa się naprzód, a polityczne i socjalne warunki Azji środkowej ułatwiają mocarstwu północnemu dopięcie celów — do jakich ono dąży. — Polityka rosyjska jest prosta i manipulacje jednostajne i realne, albowiem Rosja ma do czynienia z plemionami wrogiemi sobie wzajemnie i gotowemi w swych walkach pomocy jej szukać. — Poważną zaś przeszkodę może Rosja napotkać w Anglji tylko, gdy bezpośrednio zawadzi o jej posiadłości korony indyjskiej. Przy najszczerszej chęci zachowania niezależności Afganistanu, Rząd indyjski może w końcu być zmuszonym bronić tego niezależnego Afganistanu. W emirze kabulskim widzieliśmy zawsze wybornego przedstawiciela niezależności afgańskiej. Na nieszczęście Rosja może w drodze intryg ciągłych zachwiać położenie jego i w jakiejś danej chwili uczynić zeń władcę, nieprzedstawiającego żadnych rękojmi wierności i powagi, których mamy prawo odeń wymagać (dodać należy: za nasze pieniądze i za 20.000 karabinów). Dopóki istnieje rzeczywisty emir i dopóki istnieje rzeczywisty Afganistan, Rosja będzie ten ostatni protegowała. (!) Lecz z czasem będzie to angielskie terytorjum i wtedy Rosja przestanie dążyć naprzód“. Zdaje się, że to jest rzecz jasna i niepotrzebująca komentarzy. — Nad „wybornym przedstawicielem niezależności afgańskiej“ gazeta Salisbury'ego śpiewa *Requiem*. Kwestja redukuje się do tego, kiedy nadejdzie chwila, w której Abdurrahman han „nie będzie przedstawiał rękojmi“.... Oto powody ruchów nad granicą afgańską. Do szczegółowej oceny chwili tej nowej wrócimy jeszcze, na teraz zrobimy tylko uwagę, że zbliżenie granic Indyj bardzo jest pożądane dla Rosji, a kędy przejdzie granica rosyjsko-indyjska, — to kwestja, nienależąca ani do prasy, ani do komisyj granicznych.

Przegląd handlowy.

Lwów 17. kwietnia.

[O.] Na pozór nie wiele zmian da się zestawić z przebiegu targów zbożowych międzynarodowych z tygodnia ubiegłego, a jednak zmiany zaszły, chociaż zarysowuje się dopiero przyszłe ich działanie. Usposobienie co do pszenicy pozostało to same, to jest prawie wszędzie jest stałem, a na targach głównych naszych monarchji w tendencji zwyżkowej. Wielkie jednak znaczenie przypisywać należy temu, że partja zwyżkowa w Berlinie odbiera w gotowem ziarnie wszystkie terminowo zakupione i wypowiedziane ilości pszenicy. Zaszła następnie zmiana co do usposobienia w transakcjach żytem, które również na giełdach zaczyna żywiej być poszukiwane — wreszcie zaznacza się pewien zwrot i w handlu owsem, ceny już na głównych targach nie spadają a usposobnie tak dalece się polepsza, że w Wiedniu i Pradze spodziewają się nawet eksportu znaczniejszego niż dotąd. Wszystkie okoliczności razem wziąwszy poczynają nadawać giełdom większe życie, tem bardziej, że podaż pszenicy a nawet i żyta jest ciągle szczupłą, że pszenica indyjska ze żniwa nowego na targi angielskie w znaczniejszych ilościach nie przybywa, a główny zbiornik handlu zbożowego, międzynarodowego, jakim są kontrolowane składy amerykańskie, ciągle się zmniejsza.

Otóż obecne zapasy kontrolowane zniżyły się do 51.000.000 buszli, tj. wynoszą prawie tyle co i w zeszłym roku wynosiły, a gdy w bieżącym sezonie eksport rosyjski jest małoznaczący, potrzeby zaś zachodniej Europy wielkie, a indyjska pszenica dotąd z wielką konkurencją jeszcze nie występuje, przeto partja zwyżkowa sądzi, że ceny pszenicy w międzynarodowym handlu koniecznie się podniosą.

Polepszenie w usposobieniu i tendencji, które w Berlinie, Wiedniu i w Pradze tak w terminowym jak i w handlu gotowym towarem się zaznaczyło, przenosi się i nasze targi krajowe. Popyt na p s z e n i c ę naszą staje się większym, ale podaż jest ciągle szczupłą i wyższych, cen żądającą. W zawartych nielicznych transakcjach płacono we Lwowie do złr. 8·90.

Polepszają się też stosunki co do ż y t a, chociaż trudniej, bo ci, którzy je powinni byli od nas nabywać, sprowadzają z Węgier i Morawji żyto do nas, a kupcy nasi tylko o tyle zyskują, o ile podnoszą się ceny w Peszcie i Pradze, a podaż żyta tam staje się szczuplejszą, tak, że w końcu my znowu tam eksportować będziemy, może więcej niż nam tu dowieziono. Są to stosunki niedorzeczne. — We Lwowie płacono za żyto do złr. 6·85.

Piękne gatunki j ę c z m i e n i a „Hanna“, który w tym sezonie niezwykle się udał, oferują we Lwowie po cenie złr. 9·50 do 10 za 100 kilo, i do siewu znajdują one odbiorców. Gatunki browarniane mniej oferowane, zaś gatunki gorzelniane mają odbyt tylko lokalny.

I u nas usposobienie w handlu o w s e m się polepsza, gatunki do siewu płacą wyżej ceny, a szczególnie poszukiwany jest „kanarek“ węgierski.

G r o c h trudny do zbycia — b o b i k zaś liczniejszych znajdywał odbiorców na potrzeby siewu i gorzelni — w y k a po cenach notowanych ma odbyt do Czech i Morawji — tudzież w kraju na siew.

Handel r z e p a k i e m bez ożywienia.

K o n i c z y n a c z e r w o n a więcej poszukiwana, zawarto większe transakcje do Bielska Białej. Na targu wrocławskim zapasy były prawie wyczerpane i spodziewają się tam obecnie większego ruchu handlowego, a nawet zwyżki cen. Za koniczynę bez kanianki z gwarancją, płacono do złr. 48 i wyżej.

B i a ł a k o n i c z y n a mniej poszukiwana, również i k o n i c z y n a s z w e d z k a.

Natomiast t y m o t k a za granicą zdaje się mieć lepsze szanse co do cen i odbytu.

Handel c h m i e l e m bez zmiany.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (18): Apolonjusza B.— Gościsława. Wschód słońca o godz. 5. min. 15, zachód o godz. 6. min. 46.

Sprawozdanie Stowarz. „Gwiazda“, za rok 1886, które wyszło obecnie drukiem, podnosi przedewszystkiem poruszoną sprawę połączenia się „Skały“ z „Gwiazdą“.

Ważności tego zadania — mówi sprawozdanie — jakoteż wielkich dla całego stanu rękodzielniczego w mieście naszem korzyści, wynikających z tego zjednoczenia, nie będziemy dowodzić, bo każdy z nas czuje potrzebę tego tak głęboko, że dziwić się chyba tylko należy, iż dotąd kilkakrotnie już podnoszona myśl połączenia nie znalazła wykonawców i nie była wprowadzoną na tory praktyczne. Z obu stron wybrana komisja przełamała już pierwsze lody, że takiego wyrażenia użyjemy; a jakkolwiek sprawę za załatwioną uważać nie możemy, to w każdym razie zrobiło się wiele w tym kierunku, chociażby już z tego względu, że stosunki obu Stowarzyszeń wyjaśnione zostały, żeśmy się bliżej poznali, a poznanie to na korzyść obu stron wypadło. Pójdziemy wytrwale dalej z wiarą w pomyślny skutek naszych usiłowań! Sprawa ta będzie przedmiotem dalszych rokowań Wydziałów obu Stowarzyszeń, a znajduje się w takiem stadjum, że nadto nic więcej o niej powiedzieć nie możemy, jak, że z obu stron znalazła jak najprzychylniejsze przyjęcie, i wierzymy, że to samo uczucie podziela cały ogół członków.

W roku ubiegłym udzielane były w Stowarzyszeniu następujące nauki dla członków: nauka języka polskiego i niemieckiego (p. F. Borecki), nauka śpiewu (p. Schürrer), nauka tańców (członek Stow. p. Ferdynand Kędzierski); oprócz tego 7 członków Stowarzyszenia pobierało naukę rysunków w szkole przy Muzeum miejskiem przemysłowem, za których Stowarzyszenie opłacało taksę jakoteż dostarczało potrzebnych do tej nauki przyborów. Z uznaniem podnieść tutaj musimy, że członkowie nasi prawdziwie korzystali z nauki, czego dowodzi wyszczególnienie ich przez Dyrekcję szkoły, a mianowicie pp.: Waselina Michał i Kilian Andrzej otrzymali nagrodę rządową po 50 złr., p. Skisielewicz Jan nagrodę Izby handlowo-przemysłowej 30 złr., nagrodę gminy m. Lwowa 20 złr. otrzymał p. Baczyński Bazyli, zaś na wyszczególnienie publiczne zasłużyli pp.: Wajdowski Kazimierz i Wdowicki Ignacy.

Bibljoteka Stowarzyszenia została w roku zeszłym o 115 egz. dzieł i broszur przez dary wzbogaconą. Bibljoteka liczy przeszło trzy tysiące egz. dzieł i broszur, a w ciągu roku członkowie wypożyczyli 1548 tomów.

Z funduszu inwalidów, wdów i sierót korzystało w r. 1886 pobierając stałe miesięczne wsparcie 20 inwalidów, 50 wdów z 36 małoletniemi sierotami i trzy sieroty, na ręce swoich opiekunów.

Z funduszu szpitalnego wypłacono chorym członkom 384 zapomóg domowych po 5 złr. tygodniowo. W celu leczenia się na świeżem powietrzu otrzymało siedmiu członków zapomogę z góry po 20 złr., co czyni 140 złr.

Kosztem Stowarzyszenia sprawiono w roku zeszłym 21 pogrzebów a mianowicie jedenastu członkom czynnym, czterem inwalidom, pięciu żonom członków i jednej wdowie.

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie postanowiło poświęcić śp. Kraszewskiemu, jako swemu honorowemu członkowi, uroczyste wspomnienie, które odbędzie się w Peszcie w sali kasyna przemysłowego w Bazarze franciszkańskim dnia 19. bm. wieczorem. Program jest następujący: Członek honorowy Towarzystwa, Maurycy Jókay, będzie miał po węgiersku wykład o stanowisku Kraszewskiego w literaturze europejskiej w ogólności, a węgierskiej poszczególnie, a dr. Golöndhay odczyta po polsku i po niemiecku rzecz pt.: „Sześćdziesięcioletnia publicystyczna, literacka i patrjotyczna działalność Kraszewskiego.“

Skarb. Niedawno w pobliżu wsi Zabłocie, pow. ihumeńskiego, gub. mińskiej, jeden z włościan znalazł w polu znaczną ilość monet srebrnych, pochodzących z XVII. wieku i zakopanych w dużem żelaznem naczyniu. Monety ważą ogółem 40 funtów i przedstawiają kilka ciekawych typów. Jedne noszą napis widoczny: *Prussia* i na odwrotnej stronie: *Phridrich*; na innych zaś, lepiej zachowanych, widoczne są słowa: *Dei gratia Albert et Elisabeth*. Najciekawsze są monety ozdobione wyobrażeniem czterech skrzyżowanych mieczów z napisem: *Rex Phil. D. G. Hisp. et Indiae*, a na odwrotnej stronie nad herbem z koroną słowa: *Archid. Tust. Dux Burg. Brat.*

Polowanie. Z Szepietówki, pow. zasławskiego, donoszą o polowaniu, urządzonem niedawno w lasach dóbr sanguszkowskich. Trofea myśliwskie, składające się z 25 dzików, 10 sarn i orła, przewieziono na trzech wozach do Antonina. W polowaniu przyjmowali udział, prócz gospodarza hr. Potoccy, ks. Lubomirski i hr. Tarnowski.

Bal m. Paryża, wydany przez Radę gminną [illegible] mieszkańców stolicy, drugi i ostatni w bieżącym sezonie, odbył się dnia 12. bm. w rozległych apartamentach gmachu *Hotel de Ville*, oświetlonego i udekorowanego zewnątrz i wewnątrz z królewskim przepychem. Pomimo olbrzymich i licznych sal, ścisk był wszędzie niesłychany, gdyż rozesłano 10.000 zaproszeń, a przybyło przeszło 15.000 osób. Z „honorowych gości“ bawił na głównej sali przez chwilę ambasador włoski jen. Menabrea, p. de Freycinet, pułkownik Lichtenstein, Ruiz Zorilla, jen. Thibaudin, Henryk Rochefort, delegaci Kambodży i w. i. Około godziny 12. zjawił się ze swoją świtą min. Boulanger, witany wszędzie hałaśliwemi owacjami.

Długowieczność. W kolonji Józefów pod Jabłonną, żyje i cieszy się doskonałem zdrowiem 99-letnia staruszka, Ludwika Przybylska. Włosy ma czarne jak heban, przytomność umysłu zupełną, tak, że syn, kolonista 68-letni, przy którym matka mieszka, w czasie roboczym udając się wraz z dziećmi i wnukami w pole, cały dom bezpiecznie pod opieką staruszki pozostawia. Wnuków i prawnuków ma Przybylska dwadzieścioro.

Nowy gmach zarządu poczt w Krakowie budować ma niemiecka firma z Ołomuńca. Ministerstwo handlu zatwierdziło już ofertę. Jakie z tego powodu — pisze *Reforma* — panuje zadowolenie wśród ogółu tutejszych przedsiębiorców, opisywać nie możemy się podjąć...

Rosyjski projekt opodatkowania zapałek przez obanderolowanie paczek i pudełek postąpił już o tyle, że w niedługim czasie przedstawionym zostanie Radzie państwa. Jednocześnie z projektem tym ma być wprowadzone znaczne podwyższenie cła od zapałek zagranicznych, sprowadzanych do Rosji wielkiemi partjami ze Szwecji Austrji i Włoch.

Bezrobocie grabarzy. Z Nowego Jorku donoszą o rozpoczętym bezrobociu grabarzy z cmentarza kalwaryjskiego na Long-Island (naprzeciw Nowego Jorku). Oddawna „rycerze pracy“ (*knights af labour*) zorganizowali z pomiędzy grabarzy Stowarzyszenie (*Yorick Association*), które żądało podwyższenia płacy, ograniczenia godzin zajęcia, świętowanie pewnych dni itd., ponieważ jednak żądaniom ich odmówiono, zaczęli więc bezrobocie. Jeżeli zmowa stanie się powszechną, to stosunki sanitarne miasta mogą na tem bardzo ucierpieć. Najciekawszem w całej tej historji „amerykańskiej“ jest to, iż grabarze wydali odezwę do publiczności, aby „zechciała się wstrzymać“ z zapotrzebowaniami aż do uregulowania sprawy...

Marsyljanka. Jenerał Boulanger wydał rozporządzenie, ażeby sławna Marsyljanka była w przyszłości wykonywaną przez wszystkie kapele wojskowe francuskie w jednakowej tonacji i instrumentacji. Wskutek takiego postanowienia utworzono specjalną komisję pod przewodnictwem znanego kompozytora Ambrożego Thomas'a, która zebrawszy 189 (!) dotychczas istniejących układów tej pieśni, wybrała z pomiędzy nich trzy najlepsze i te zostaną wykonane na scenie wielkiej Opery paryskiej przez kapelę gwardji republikańskiej w obecności Boulangera, oraz zaproszonych kompozytorów francuskich i profesorów konserwatorjum paryskiego. Układ „Marsyljanki“ uznany przez sędziów za najlepszy, będzie skopiowany wszystkim orkiestrom wojskowym do użytku.

Plan zawodnienia jednej części pustyni Sahary, układany przed kilku laty, a potem porzucony jako niewykonalny, teraz znów nabiera życia. Podług planu pierwiastkowego miały niżej powierzchni morza Śródziemnego leżące Melrir i Rharsa na południe od Tunisu i Algieru połączone być kanałem 183 kilometry długim z zatoką morską Gabes i w ten sposób utworzone niejako nowe morze Śródziemne, 17 razy tak wielkie, jak jezioro Genewskie, a tym sposobem przez zmianę klimatycznych stosunków przyległe kraje zamienione na urodzajne, ułatwiające ruch handlowy w głąb Afryki, a kładące tamę wycieczkom rozbójniczych mieszkańców pustyni Sahary. Planu tego podjął się na nowo genjalny i przedsiębiorczy Lesseps. Przedsięwziął on w spółce z pułkownikiem Landasem wiercenia obok rzeczki Melach, wpadającej do zatoki Gabes i wykazał tak korzystne rezultaty, iż wstawił się do beja Tunisu, aby mu ten pozwolił za pomocą wywierconych studzien zalać te niżej poziomu morza leżące krainy. Jedną studnię wykopano na 92 metry głębokości, a woda pokazała się w takiej obfitości, że daje 9 sześciennych metrów na minutę; jest to ilość, jaka wystarcza do sztucznego zalania 500 hektarów ziemi. Jest nadzieja, że przez wiercenie i odkrycie dalszych żył wodnych, będzie można znów zaprowadzić urodzajność w tej części kraju, o której skutkiem

badań Landasa wykazało się, że za czasów starożytnych Rzymian była żyźna i uprawiana. Dalsze zalanie coraz większych obszarów postępowałoby w miarę wzrastającej ludności, która obok tych zalanych przestrzeni znajdzie środki do swego wyżywienia i utrzymania.

Car i ambasador. O jenerale pruskim v. Schweinitz'u obiega w Paryżu następująca anegdota dość charakterystyczna, datująca się z r. 1880. Jak wiadomo, ówczesne stosunki Niemiec i Rosji były nadzwyczaj naprężone. Mimo to jednak jen. Schweinitz, ambasador niemiecki w Petersburgu był u cara Aleksandra II *persona gratissima* i należał do małego kółka wybranych, którzy uczestniczyli w partjach wistowych u cara, i jakkolwiek czasopisma obu tych państw wiodły z sobą zaciętą wojnę dziennikarską nic na tem nie cierpiał serdeczny stosunek Aleksandra II z ambasadorem Niemiec. Atoli pewnego dnia widząc wchodzącego Schweinitza do salonu, pospieszył car naprzeciw niego i obsypał go skargami na wielce nieprzyjazną dla Rosji postawę prasy niemieckiej i na wiarołomstwo ks. Bismarka. Wytrawny dyplomata przetrwał całą burzę ze spokojem olimpijskim i następnie grał z carem, jakby nigdy nic między nimi nie zaszło. Skoro jednak powrócił do domu, usiadł do biurka i o całej aferze spisał wierne sprawozdanie dla ks. kanclerza. Lecz bacząc na doniosłe ewentualności tego raportu, wstrzymał się z wysłaniem go do następnego poranka. Zabierał się już na spoczynek z lekkiem sercem, jak człowiek, który dokonał swej powinności, gdy wtem służący zameldował mu przybycie adjutanta cesarskiego. Oto car prosił go, aby niezwłocznie potrudził się do pałacu. Oczywiście posłuszny wezwaniu, pomimo dość spóźnionej pory pojechał do cara, który zaraz na wstępie zaczął od ekskuzy, że tylko chwilowe rozdrażnienie nerwowe było wyłącznym powodem jego wystąpienia poprzedniego, i prosił ambasadora usilnie, aby o całem zajściu zapomniał. W dwa miesiące później stosunki dyplomatyczne pomiędzy Berlinem a Petersburgiem były znów jak najlepsze.

* * *

Zarząd Towarzystwa groszowego przypomina szan. Członkom, iż termin wymiany puszek z groszowemi ofiarami przypadał w marcu. Tylko czwarta część członków Towarzystwa odesłała swoje ofiary w tym terminie. Serdeczne Bóg zapłać! miłosiernym dawcom, a prośba usilna w imieniu ubogich do tych członków Towarzystwa, którzy dotychczas pozostają w zaległości. Oby pamiętać raczyli o potrzebach ubogich!

Handel dziewczętami. Przestraszeni energicznem wystąpieniem lwowskiej Dyrekcji policji ajenci zagraniczni, trudniący się wywożeniem młodych dziewcząt, przez jakiś czas pozostawili miasto nasze w spokoju. Nie trwało to jednak długo. Skoro tylko głośna w swoim czasie sprawa nieco ucichła, znowu zagościli do nas z wizytą, i która, jak się okazuje, uwieńczoną została nader pomyślnym skutkiem. Oto w przeciągu ostatniego tygodnia wywieziono ze Lwowa ośm dziewcząt w wieku 18—20 lat.

Policja zawiadomiona o tem, rozpoczęła natychmiast poszukiwania i jest już na tropie czterech ajentów, żydów, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdują się jeszcze we Lwowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Barytonista p. Nolli, który występami swemi w tegorocznej operze zjednał sobie powszechną sympatję, wystąpi w teatrze w poniedziałek d. 18. bm. z koncertem. Prócz wyjątków z różnych oper, odśpiewa p. Nolli kilka pieśni chorwackich. Piękny głos tego artysty i umiejętość śpiewu zapewnić powinne powodzenie koncertantowi. P. Nolli wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Lublany.

Z literatury. Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego wyszły w osobnej odbitce odczyty Stan. hr. Tarnowskiego o „Henryku Rzewuskim" 1887, str. 97.

Nakładem tejże samej księgarni pojawiło się dziełko Henryka Strzeleckiego, dyrektora szkoły leśnej, „o rozpoznawaniu odrewna drzew leśnych krajowych". 1887, str. 107.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego i Heumanna w Krakowie, wyszła „Księga pieśni Henryka Heinego", przekład Mieczysława Michniewicza. 1887, str. 40.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy odbyło się w niedzielę dnia 17. bm. o godzinie 4. po południu w bibljotecznej sali Kasyna miejskiego. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału z r. 1886. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3. Wybór prezesa wydziału i komisji kontrolującej na r. 1877. 4. Wnioski członków.

Kraj. Towarzystwo kupców i przemysłowców. Dnia 14. bm. odbyło się w lokalu Towarzystwa pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu głównego. Następujące ważniejsze sprawy na tem posiedzeniu załatwiono: 1) Ukonstytuowano Zarząd, przyczem wybrani zostali: pp. Juljusz Mikolasch prezesem, Karol Bałłaban wiceprezesem, Jan Ihnatowicz sekretarzem, Roman Wojczyński zastępcą sekretarza, Bolesław Mikuliński skarbnikiem, Władysław Szyjkowski bibljotekarzem, Edward Machan kustoszem, Ludwik Winiarz gospodarzem biura. 2. Przyjęto do Towarzystwa 9 nowych członków rzeczywistych. 3. Przyjęto do wiadomości nadesłanie okazów do zbiorów Towarzystwa przez członka-korespondenta p. Gerarda Wacława Nawrockiego w Berlinie. 4. Uchwalono wziąć udział w pogrzebie śp. J. I. Kraszewskiego przez złożenie wieńca i delegację, składającą się z członków Towarzystwa. 5. Odczytano list posła dra Lewakowskiego w sprawie, wniesionej przez Towarzystwo na jego ręce petycji do Rady państwa o otwarcie czytelni uniwersyteckiej we Lwowie w godzinach wieczornych, które to żądanie p. minister oświaty przyrzekł uwzględnić.

Walne Zgromadzenie „Gwiazdy" odbyło się w niedzielę dnia 24. bm. o godzinie 3. po południu, (ul. Franciszkańska l. 7) z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego półrocznego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za rok 1886. 3. Udzielenie absolutorjum obu Wydziałom za czynności w roku 1886. 4. Wybór 7 kuratorów na rok 1887 z grona członków honorowych. 5. Wybór 9 członków do Wydziału Stowarzyszenia „Gwiazda" na rok 1887. 6. Wybór 5 członków do komisji kontrolującej. 7. Zatwierdzenie przyjęcia w stan inwalidowy członków. 8. Wnioski Wydziału, podania i wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rozporządzenie zabraniające puszczania w obieg w państwie ottomańskiem monety zagranicznej, tak papierowej, jak i metalicznej, zastósowane zostało w Turcji europejskiej i azjatyckiej.

Przegląd polityczny.

* Omawiając ostatni artykuł berlińskiej *Post* o noweli kościelnej, wyraża się *Germania* dość pesymistycznie i z pewną pogróżką ku Watykanowi skierowaną:

„Skoro Galimberti — pisze ona — czuje się, jak to hr. Frankenburg ponownie w dziennikach ogłasza, nadzwyczaj uszczęśliwionym z powodu przemiany, które doznała nowela kościelna w Izbie panów, w takim razie nic dziwnego, że *Post* twierdzi, iż nawet gorsze jeszcze traktowanie tej noweli przez Izbę panów byłoby przecież Rzym conajmniej zadowoliło"...

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 17. kwietnia. Pomiędzy podkomitetami dla sprawy ugodowej nie przyszło dotąd do porozumienia. Podkomitet austrjacki proponuje *status quo* dla przyszłego dziesięciolecia, ażeby tymczasem ustanowić podstawę do oznaczenia kwoty w drodze prawnej.

Wiedeń 17. kwietnia. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że arcyksiążę Rudolf przybędzie do Galicji, ale o kilka dni później niż to pierwotnie było zamierzone. Prawdopodobnie bowiem arcyks. pojedzie poprzednio na obchód jubileuszowy królowej Wiktorji.

Budapeszt 17. kwietnia. Królewska kurja wykreśliła z listy adwokatów pewnego rzecznika z Kecskemetu, który trudnił się zawodowo malowaniem szyldów.

Sofja 17. kwietnia. Rząd wpadł na ślad spisku, którego celem było wykonanie zamachów na prefektów i komendantów wojskowych w Warnie, Szumli i Sofji.

Paryż 17. kwietnia. Urzędnicy Ministerstwa wojny otrzymali karty legitymacyjne z dokładnym rysopisem i fotografją, które mają okazywać organom kontrolującym przy wstępie do zabudowania.

Rzym 17. kwietnia. *Arnenir* donosi, że Włochy nie wezmą udziału urzędowego w wystawie paryskiej.

Linz 16. kwietnia. Od 24 godzin pada śnieg przy nader ostrem powietrzu.

Wiedeń 16. kwietnia. Tutejsza farbiarnia chemiczna „Soeldnera i syna" była dziś przed południem widownią groźnego w pierwszej chwili pożaru, który jednak straż ogniowa zdołała ugasić wkrótce. Szkody stosunkowo małe.

O godzinie południowej spadł tutaj śnieg dość obficie.

Tryest 16. kwietnia. Tutejszy Wydział krajowy uchwalił petycjonować do Rady państwa o utworzenie Uniwersytetu włoskiego w Tryeście.

Rzym 16. września. Według doniesienia urzędowego organu watykańskiego, otrzymało rz. kat. biskupstwo w Antivari (Czarnogóra) pozwolenie Stolicy św. na wprowadzenie w swej dyecezji liturgji słowiańskiej.

Rzym 16. kwietnia. Układy Watykanu z Rządem rumuńskim w sprawie równouprawnienia Kościoła katolickiego w królestwie rumuńskiem trwaja bez przerwy i są dotychczas na dobrej drodze.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	**7·6**	**5·59**	**9·27**	11·35
Z Podwołoczysk		**10·24**	**3·05**	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		**10·10**	**2·28**	3·19
Z Czerniowiec		**10·03**	3·30	**3·35**
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				**2·45**
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	**10·44**	**4·10**	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	**10·25**	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	**10·55**	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	**11·06**
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			**7·30**	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		**3·36**	**5·20**	**6·35**
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·19

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca 13 17—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Miód kasztelański

komedja w 3 akt. J. I. Kraszewskiego.

OSOBY:

Barbara Sulimirska wdowa po cześniku Sulimirskim	Nowakowska
Panna Marta, łowczanka, jej krewna	Woleńska
Pani Hurska	Zelazowska
Rotmistrz Kaniowa, konfederat	Woleński
Jacek Sołoducha	Wojdałowicz
Kasper Petryłło	Zboiński
Grześ Stopka	Wysocki

Rzecz dzieje się w domu Barbary Sulimirskiej na wsi.

Jutro: „**FATINICA**."

1305 **Piękny**, rentujący się 43—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

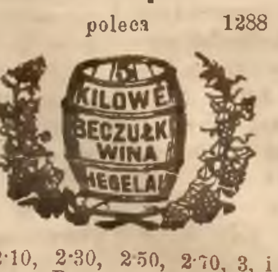
Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Do malowana na
aksamicie, jedwabiu i atłasie
Farby metaliczne
we wszystkich kolorach. -- Penzle, werniksy i inne potrzebne do tegoż materjały. — Kasetki kompletne od zł. 1·60 do 10·—
poleca 1353 b 2—0
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

Iszy koncesjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod dozorem władz sanitarnych
L. J. KUBICKIEGO
weterynarza miejskiego i docenta weterynarji
poleca **zawsze świeżą i pewną krowiankę** zbieraną dwa razy w tygodniu.
Cena fioli na 8—10 pustułek 1 złr.
Lwów, ul. Batorego l. 7.
Skład we Lwowie w aptekach pp. Pipesa i Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Redyka. 1364 2—15

PARASOLKI
najnowsze
w wielkim wyborze
po cenach najniższych
1321 poleca 7—12
EDWARD SCHILLING
we Lwowie
ulica Halicka liczba 16.

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu
poleca 1288 6-0



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.
Proszę o łaskawe zamówienie.

Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne.
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.
CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER
czarny do butów.
APRETURA
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓR.
TŁUSZCZ DO BRONI.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE
po najtańszych cenach.
Poleca:
SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika
w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).
Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1290

HERBATA
Karol Bayer
LWÓW
przy ul. Krakowskiej l. 11.
poleca wyborną
HERBATĘ
funt, pół kilo po złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75, 3·75. 1310 15—30
Herbatę w paczkach po cenach składu C. Trauа c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu.
HERBATA

SKŁAD KAWY
ARTURA KOSCICKIEGO
pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie:
1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.
Na prowincji:
4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct.
franco. 1293 22-0
Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

WEBA KING.
„**Weba King**" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.
Ceny „Weby King":
1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki złr. 12·30
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł złr. 13·—
Wyrób nasz „Weby King" nabyć można niefałszowany jedynie w naszych składach 1306 9—0
Próbki na żądanie gratis i franco.
M. BEYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

50 lat powodzenia



41 Medali
MASTYKS czyli **KIT P. LHOMME-LEFORT**
Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.**
We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Tranczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece D^ra Mankiewicza.

Pozostałe po ś. p. **Kalikście Ochockim**, konie a mianowicie ogiery, klacze stadne, młodzież i konie wyścigowe, będą na dniu 21. kwietnia b. r. z wolnej ręki, zaś coby pozostało na dniu 22. kwietnia b. r. w drodze dobrowolnej licytacji w Białobożnicy, sprzedane, na którą chęć kupna mających się zaprasza. 1370 1—0
Zarząd dóbr Białobożnica
stacja kolei Kalinowszczyzna.

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat
I. austr. Biura ogłoszeń
A. OPPELIK
w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.
Załatwia ogłoszenia **rzetelnie i najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.
— **Cenniki bezpłatnie.** —



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,
polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów **pługi, brony, walce, kultywatory, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne** i t. d. własnego wyrobu; zaś jako **wyłączni zastępcy Rud. Sacka** polecają tegoż **uniwersalne pługi, siewniki** i t. d. znane z doskonałości. 1301 18—0
Reperacje uskuteczniają dokładnie i tanio **maszynami pomocniczemi w swym warsztacie pędzonym parą.**
Skład komisowy mają pp. L. S. Czekoński w Czortkowie.
Illustrowane cenniki gratis i franco.



KAPSULKI MATICO
PP. GRIMAULT i K^o w Paryżu.
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* **bez utrudzenia** żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Handel Knauera poszukuje praktykanta. 139

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położonej, jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego."

Osoba młoda, wykształcona, poszukuje posady do wychowania małych dzieci oraz do zarządu domu pod przystępnemi warunkami. 141

W 6 miesiącach po francusku naucza S. Elster, nauczyciel przybyły z Paryża, ul. Batorego 28.

Do 100 pni pszczół w ulach Towarzystwa poszukuje się **Pasiecznika**, któryby za wikt i połowę dochodu tą pasieką się zająć zechciał. Zgłosić się do W. poste restante Zborów. 144

Egzaminowany maszynista, który przez wiele lat zajęty był w młynie parowym, i zna się na naprawie machin parowych i rolniczych, jakoteż na tokarstwie żelaza, poszukuje miejsca. Posiada bardzo dobre świadectwa, jest wolny i biegły w języku polskim i niemieckim. Adres: J. B. 50. Nowe miasto p. r. 145

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem **tułactwie** po obcych krajach smutnie **życie** zakończył a zostawiając **żonę** i dzieci **bez funduszu** sposobu do życia Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknięta ubóstwem, ociemnieniem, błaga Szanownych Rodaków o litość nad sobą i sierotami. ***R. Ł.***

Poszukuje się **kupna mająteczku** od 300 do 400 morgów, niedaleko od Lwowa, koło szosy lub kolei, o ile możności w pszennej glebie, z dobremi budynkami nad wodą, choćby w trzech częściach obdłużonego. Posiadający takowy raczy nadesłać rzetelny wykaz obsiewów i położenia, oraz bliższe stosunki pod adresem: Karol Browski w handlu optyka Celestyna Kotkowskiego — bez pośrednictwa osób trzecich. 140

Garnitur salonowy i fortepian krótki do sprzedania. — Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polsk." 141

Rozmaite meble z powodu wyjazdu do sprzedania ul. Akademicka l. 20, II. piętro. 135

W **dobrach Wolicy** komarowej w powiecie Sokalskim jest młyn wodny o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Na Zofijówce obok kościoła św. Zofji są mieszkania na lato do wynajęcia.

Teatr 3cie piętro l. 72. frontowy pokój z kuchnią zaraz albo 1. Maja do najęcia. 153

Zmiana lokalu Komisowe Biuro Załatwień wraz z Kantorem Służbowym Włodzim. Wereszczyńskiego, zostało przeniesione przy ulicy Krakowskiej liczba 15 do kamienicy p. Underki. 13

Do wynajęcia lub sprzedania przy ulicy Kościopalnej (Gródeckie) l 10, **cały dom mieszkalny,** składający się z 6 pokoi i kuchni, strychu, piwnicy, 5 szop i stajni, oraz pół morga pola ornego i kawałka ogrodu. Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej liczba 10, p. B. Meizelsa.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, i usługa. Ul. Batorego l. 28, I. piętro oficyny na lewo.

Wśródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest pomieszkanie na II. piętrze składające się z obszernego salonu 3 pokoi i przedpokoju wraz z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do najęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.